

(II Romanista - P.Torri) Wszyscy go chcą, ale Antonio Conte wciąż trzyma wszystkich na ruszcie, oczywiście w pierwszej kolejności Romę. Bowiem w tej historii jasnym jest, że Giallorossi wyprzedzają wszystkich i w konsekwencji ryzykują tym, że zostaną najmocniej spaleni: bowiem na przyszły sezon nie są związani z żadnym trenerem, bowiem spotkali się już (co najmniej) dwa razy z trenerem, aby przedstawić mu plany techniczne i finansowe, bowiem nie jest już nawet tajemnicą chęć związania się na trzy lata z człowiekiem wybranym przez Pallottę, aby spróbować w końcu uczynić ten projekt zwycięskim.

I nawet sam Conte nie robi tajemnicy z fascynacji, jaką wywiera na nim Roma: jest zakochany w mieście, docenia plany klubu, żona poprosiła go o powrót do Włoch (i już to wykluczyłoby hipotezy z Bayernem i PSG) i ponadto w Trigorii odnalazłby wielu swoich przyjaciół. Petrachiego, dyrektora sportowego wybranego przez Pallottę, którego jednak Cairo nie jest gotowy w tej chwili puścić, Savoranigo, trenera bramkarzy, z którym pracował razem w czasach Sieny, i wkrótce może przyjść również Paolo Bertelli, trener od przygotowania atletycznego, który dał już swoją dostępność Edowi Lippie (nadzorcę wezwanego przez prezydenta, aby sprawdzić jak rozwiązać problemy z kruchością mięśni Romanistów) i który wkrótce spotka się z Pallottą (16 maja Chelsea rozegra sparing na Gillette Stadium w Foxborough, rzut kamieniem od Bostonu).

Roma zatem zaplata swoją sieć i pętla zaczyna się zacieśniać. Niektórzy z profesjonalistów z którymi kontaktowano się, aby podjęli w przyszłym sezonie pracę w Trigorii mają lub mieli poufne relacje z Conte. Wczoraj Di Marzio przepytował w Sky Marcello i Davide Lippich: ojciec nie chciał zaburzać równowagi, ale dostarczył dość znaczących wskazówek: *"Juve, Inter, Milan, Roma? Nie wiem gdzie pójdzie Antonio, ale myślę, że przeważą projekt. Moim zdaniem nie pójdzie koniecznie do drużyny większego formatu. Nie wierzę w Juve, jest tam Allegri, który robi dobrze pozostając"*. Mniej zasłonięty jest syn, Davide: *"Myślę, że na koniec trafi do Romy. To odczucie, nie wiadomość. Jednak będą dobre ruchy na poziomie ławek trenerskich, będziemy się dobrze bawić w tym miesiącu"*.

Wszyscy chcą nagle wiedzieć czy mogą się otworzyć już zamknięte drzwi. Jak te z Interu, dla przykładu, który złożył już ofertę Conte, związaną ze zwolnieniem Spallettiego, na temat którego kierownictwo jeszcze nie wyraziło swojego zdania. Conte był zdenerwowany do tego stopnia, że zamroził kwestię. Od kilku dni w Mediolanie utrzymują, że Marotta wrócił do gry. Dlatego z jednej strony potwierdza publicznie Spallettiego (po raz ostatni dwa dni temu: *"Mamy Spallettiego, jesteśmy spokojni"*), z drugiej walczyłby o Conte? Byłoby to nieco lekkomyślne zachowanie, choć nie można wykluczyć, że tak właśnie jest. Na Trigorię nie wydaje się to jednak robić wrażenia, przeciwnie, uważają, że Inter jest już poza grą.

Dalej jest nadal otwarty kierunek z Juventusem. Wczoraj Allegri posunął się naprzód: *"Jeśli zdecydowałem się zostać w Turynie to właśnie z powodu motywacji, które mam. W przeciwnym razie bym odszedł. Teraz muszę spotkać się z*

prezydentem Agnelli, aby zaplanować sezon". Agnelli nie chce jednak jeszcze rozwiązać wątpliwości i nie wypowiada się publicznie. W międzyczasie Paratici wysłała sygnały do Conte. To realne zamiary czy manewry zakłócające? Pewnym jest, że Conte w Romie wywołuje nieco strachu u wszystkich. Również w samej Romie, gdyż jeśli teraz nie podpisałby umowy, rozczarowanie byłoby ogromne i żadna alternatywa nie skompensowałaby żalu. Dlatego w Trigorii pracuje się nad sprawami codziennymi i dotrzymywaniem terminów. Massara jest zawsze pierwszym, który przychodzi i który odchodzi, wiedząc dobrze, że Pallotta ma już porozumienie z Petrachim. Którego jednak Cairo nie chce jeszcze puścić i chciałby nawet odszkodowania. Manewry zakłócające? Złe myśli tworzą grzech, ale...

Autor: abruzzo